

Leszek Baran

## TOŻSAMOŚĆ MIASTA: RZECZYWISTOŚĆ I POTENCJAŁ

Przypadek Rzeszowa

W rankingach miejsc atrakcyjnych do życia Rzeszów od lat zajmuje czołowe pozycje w kategorii miast wojewódzkich. „Fajnie w nim żyć” – uważają generalnie jego mieszkańcy<sup>1</sup>. Poza tymi, którzy szukają szczęścia gdzie indziej, bo i tacy są.

Rzeszów liczy na turystów, chciałby być przez nich doceniany, identyfikowany jako miejsce atrakcyjne. Ma pokaźną bazę noclegową, z hotelami cztero- i pięciogwiazdkowymi włącznie, z niezłymi restauracjami i pubami, w tym serwującymi rzemieślnicze rzeszowskie trunki. Jednak przewodnicy PTTK przyjmują zlecenia na maksymalnie czterogodzinne oprowadzenia po zabytkach Rzeszowa. Z kolei Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju i Promocji Podkarpacia „Pro Carpathia” ocenia turystyczny potencjał miasta – w ślad za ekspertami – na jeden dzień. Wraz z pobliskim Łańcutem – na półtora, góra dwa dni.

Odnieśmy do tych konstatacji sytuacje z życia wzięte, które pozwolą lepiej zrozumieć przedmiot podejmowanych rozważań: tożsamość miasta dla jego mieszkańców (zarazem tożsamość tychże mieszkańców w związku z miejscem ich zamieszkania) oraz dla osób z zewnątrz. Jedna przydarzyła mi się w pamiętnym – ale z innych względów – roku 2010. Podczas krótkiego wakacyjnego pobytu w Trójmieście i jego okolicach jechałem z żoną i dziećmi autobusem miejskim z Sopotu do Gdyni. Zaliczywszy sopocką „Mekkę”, czyli molo, chcieliśmy dotrzeć do gdyńskiego centrum turystycznego, to jest na skwer Kościuszki, aby córka i syn, którzy po raz pierwszy byli w Trójmieście, zobaczyli legendarny żaglowiec Dar Pomorza i okręt wojenny z czasów II wojny światowej ORP Błyskawica. A przy okazji – gdyńskie akwarium i słynne już wówczas wieżowce nadmorskie Sea Towers. Dawno nie byłem w Gdyni i nie orientowałem się, na którym przystanku powinniśmy wysiąść, abyśmy nie mieli zbyt daleko do celu.

Zapytałem więc panią w średnim wieku, poprzedzając właściwą kwestię pytaniem, czy jest gdynianką (był koniec lipca, wakacje w pełni, mogłem więc trafić na turystkę). „Tak, proszę pana”, odpowiedziała zapytana, „jestem gdynianką i jestem z tego powodu bardzo dumna” – podkreśliła z wyraźną rezerwą wobec

<sup>1</sup> Por. np.: *W Rzeszowie mieszka się najlepiej*, <https://www.erzeszow.pl/pl/527-rankingi/8138-2019-/4901-w-rzeszowie-mieszka-sie-najlepiej.html>; *Rzeszów wśród najlepszych miast do życia!*, <https://www.erzeszow.pl/pl/41-miasto-rzeszow/1713-aktualnosci/41773-rzeszow-wsrod-najlepszych-miast-do-zycia.html> (dostęp 09.11.2021).

mnie. Pospieszyłem z wyjaśnieniem, dlaczego zwróciłem się z takim pytaniem, dzięki czemu gdynianka uspokoiła się i uprzejmie pomogła nam opuścić autobus w optymalnym miejscu.

Sytuacja druga również miała związek z moim chwilowym pobytem na północnym krańcu Polski i rozmową z gdynianką, tym razem młodszego pokolenia. Bodaj pół roku wcześniej wracałem pociągiem relacji Gdynia – Przemysł po krótkim pobycie w Gdańsku na konferencji poświęconej różnym nurtom polskiej socjologii. Na stacji Gdańsk Główny mój przedział wypełnił się podróżnymi i kiedy pociąg ruszył, wspomniana gdynianka (tak się po chwili przedstawiła) zapytała kilkoro współtowarzyszy podróży, skąd pochodzą i dokąd zmierzają. Podróżni byli z różnych miejsc i do różnych zmierzali. Odparłem, że jestem z Rzeszowa i do Rzeszowa jadę. „A gdzie to jest?”, zapytała. Odwzajemniłem się pytaniem i poprosiłem o podanie celu jej podróży. Jechała w Bieszczady. „O”, powiedziałem, „to na pewno będzie pani przez Rzeszów przejeżdżać, to stolica regionu, w którym leżą Bieszczady, położona w jego centrum”. Dodałem, że kto zmierza w dowolny południowy lub południowo-wschodni zakątek Podkarpacia, a wyrusza ze środkowo-północnej, zachodniej lub centralnej Polski, raczej na pewno musi przez Rzeszów przejechać lub w Rzeszowie złapać połączenie – środek transportu, który zawiezie go do celu podróży.

Dziewczyna przyjęła wyjaśnienia do wiadomości, ja zaś uświadomiłem sobie, że – niestety – nie mieszkam w rejonie pępka świata, że nie wszyscy dorośli Polacy – nawet jeśli nazwę „Rzeszów” kojarzą – muszą wiedzieć, gdzie takie miasto leży i co je wyróżnia (o ile faktycznie czymś może się pochwalić).

W czasie wyborów prezydenta miasta w 2021 roku Polska spoglądała na Rzeszów jak na miejsce konfrontacji sił rządzącej prawicy z siłami opozycji, co prawda w skali mikro, ale z domniemanym walorem prognostycznym. Nie było medium, które temat Rzeszowa pomijałoby. Rok później, po wybuchu wojny w Ukrainie, gdy stolica Podkarpacia stała się jednym z najważniejszych ośrodków wsparcia dla ukraińskich uchodźców oraz miejscem odwiedzanym przez polityków i celebrytów z całego niemal świata – świadomość istnienia miasta znów musiała stać się udziałem niejednego telewidza, radiosłuchacza, internauty czy czytelnika prasy. Czy jednak może to być efekt długotrwały i taki, jakiego oczekiwałyby władze Rzeszowa i społeczność rzeszowian? Trudno przesądzić, ale raczej nie o taki wyłącznie wizerunek miasta – ważnego ze względów politycznych i geostrategicznych – chodzi.

### **1. Tożsamość miasta/miejska: eksplikacja zagadnienia**

Jak zasygnalizowałem w tytule tekstu, rzecz ma być o tożsamości w kontekście miasta czy też w związku z miastem. Doprecyzujemy zatem materię terminologiczną i wyjaśnimy, co przez wspomnianą tożsamość można rozumieć, jakie jej ujęcia (perspektywy) można uwzględnić.

Tożsamość miasta bądź miejską można zasadniczo rozumieć dwojako<sup>2</sup>. Po pierwsze – jako część tożsamości (podmiotowej: jednostkowej, grupowej) „ludzi, którzy w oparciu o miasto definiują siebie”<sup>3</sup>. W tym przypadku chodzi o identyfikację z miastem i przywiązanie do niego. Mówiąc o takim rozumieniu tożsamości miasta sygnalizuje się od razu drugie jej ujęcie: można je nazwać przedmiotowym.

Tożsamość miasta/miejska w sensie przedmiotowym będzie to zatem „zbiór uwarunkowanych historycznie cech charakterystycznych dla miasta, które wyróżniają je spośród innych i wyrażają się wszelkimi działaniami, jakie są podejmowane w mieście w celu tworzenia jego swoistej osobowości i charakteru”<sup>4</sup>. Tożsamość miasta jest źródłem jego wyjątkowości, „nadaje mu znaczenie symboliczne, może również pełnić rolę identyfikacyjno-integrującą”<sup>5</sup>.

Tak rozumianą tożsamość przedmiotową można ujmować, co istotne w kontekście celu tych rozważań, na trzy sposoby czy też w trzech wymiarach: kulturowym (kultury), ekonomicznym (marketingowym), wreszcie społecznym *sensu stricto*. W wymiarze kulturowym chodzi o aktywność twórców, zwłaszcza artystów, którzy za sprawą efektów swoich poczynają nadają miastu znaczenie daleko wykraczające poza to, jakie wynika z istnienia jednej z wielu społeczności lokalnych, zajmującej wraz z infrastrukturą konkretne – w sensie położenia geograficznego – miejsce w przestrzeni. Ten wymiar tożsamości miasta sprawia, że ludzie nań uwrażliwieni czują potrzebę, by ośrodek pod tym względem wyróżniający się odwiedzić (ale też „odnaleźć się” w nim), czegoś więcej się o nim dowiedzieć, a nawet – co istotne w dobie mediów społecznościowych – oznajmić o tym swemu wirtualnemu otoczeniu. Przez wymiar ekonomiczny tożsamości miasta należy rozumieć potencjał tkwiący w jego zasobach materialnych i symbolicznych, który można próbować przekuć w wizerunkowy sukces dzięki właściwym zabiegom marketingowym. I nie muszą to być zasoby wpisujące się w tkankę miasta od dawien dawna. Mogą to być również obiekty, *eventy* nowo powstałe/wykreowane, szybko i z dużą intensywnością jednak wpisujące się w wizerunek miasta, a jako takie mocno określające jego tożsamość, pośrednio zaś także tożsamość jego mieszkańców. Wreszcie wymiar społeczny tożsamości miasta rozumianej przedmiotowo... W tym przypadku chodzi o ludzi, którzy miasto „tworzą, wnosząc niejednokrotnie historie

<sup>2</sup> Odpowiada to ujmowaniu miasta jako systemu obejmującego dwa pozostające z sobą w ścisłej zależności podsystemy: społeczny i urbanistyczny, a upraszczając: ludzi i mury. K. Bierwiaczonek, *Miasto jako przestrzeń identyfikacji jego mieszkańców*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne. „Seria Nowa” 2016, t. 7, s. 106.

<sup>3</sup> L. Michałowski, *Trzy wymiary tożsamości miasta*, „Miscellanea Anthropologica et Sociologica” 2019, nr 20 (4), s. 33.

<sup>4</sup> E. Glińska, *Socjologiczna i marketingowa koncepcja tożsamości miasta* [w:] *Obywatelstwo i tożsamość w społeczeństwach zróżnicowanych kulturowo i na pograniczach*, red. M. Bieńkowska-Ptasznik, K. Krzysztofek, A. Sadowski, t. 1, Białystok 2006, s. 34, cyt. za: J. Z. Radziszewska, *Tożsamość miasta w kontekście przemian politycznych, ekonomicznych i społecznych we współczesnej Polsce. Przypadek Kielc*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego Studia i Prace” 2013, nr 3, s. 127.

<sup>5</sup> Tamże.

i doświadczenia, a przy tym powodują, że miejsca mogą mieć różnorodne, również wewnętrzne, tożsamości”<sup>6</sup>.

Spółeczny wymiar tożsamości miasta wynika z relacji wiążących mieszkańców z miejscem bytowania, jego cechami fizycznymi i formalnymi, oraz przypisaną im tradycją. Relacja ta może polegać na czerpaniu z zasobów miasta czy też ich wykorzystywaniu jako *entourage’u* własnej aktywności (jeśli spotkanie ze znajomymi czy rodziną, to w Rynku lub na Paniadze<sup>7</sup>, by zilustrować to elementami przestrzeni Rzeszowa; jeśli rekreacja/wypoczynek, to na rzeszowskich bulwarach nad Wisłokiem; jeśli uroczystość patriotyczna, to w kościele farnym i przed pomnikami bohaterów narodowych: Kościuszki, Lisa-Kuli, Piłsudskiego, Sikorskiego czy Żołnierzy Wyklętych). Może to być również relacja, której przynajmniej niektórzy coraz częściej oczekują czy wręcz się domagają, polegająca na uczestnictwie w kreowaniu (bądź nienaruszaniu) zasobów, wizerunku, innymi słowy – tożsamości miasta w podstawowym tego pojęcia rozumieniu. To rodzaj relacji obywatelskiej<sup>8</sup>.

Tożsamość przedmiotowa miasta może mieć generalnie dwa wektory, czyli kierunki oddziaływania: wewnętrzny, na mieszkańców (*internal identity*), i zewnętrzny, na osoby spoza populacji miasta (*external identity*).

W tożsamość miejskiej, w jej wariantach wewnętrznym (*internal*) i/lub zewnętrznym (*external*), można też dostrzec różne aspekty, wyodrębnione ze względu na kryteria podmiotowo-przedmiotowe. Tożsamość ta ma zatem swój wymiar psychologiczny (każdy na swój sposób identyfikuje się z miejscem zamieszkania bądź odwiedzonym), socjologiczny (podział na tych, którzy identyfikację z miejscem przejawiają bądź nie), antropologiczno-etniczno-etnograficzny (chodzi o skład rasowy, narodowy i społeczno-kulturowy populacji), polityczno-światopoglądowy (podział Polaków na tych wielkomiejskich i zamieszkujących mniejsze ośrodki jest często wymowny) oraz edukacyjny (tożsamość można kształtować lub osłabiać). Można też mówić o wymiarach: historycznym i urbanistyczno-architektonicznym (kwestii przeszłości miasta, jego zasobów, dziedzictwa kulturowego, z czym jednym osobom jest, innym nie jest po drodze), topograficzno-ekologicznym (położeniu i środowiskowych warunkach życia), wreszcie o wymiarze ekonomicznym (wszelkie działania związane z kształtowaniem tożsamości mają wymiar materialny i/lub finansowy)<sup>9</sup>.

## 2. Stan tożsamości Rzeszowa na użytek wewnętrzny i zewnętrzny

Wróćmy do przywołanych sytuacji. Bohaterkę pierwszej z nich można uznać za wzór (modelowy przykład) osoby identyfikującej się z miejscem bytowania, tym

<sup>6</sup> L. Michałowski, *Trzy wymiary tożsamości miasta*, s. 27–32.

<sup>7</sup> Popularna, gwarowa nazwa rzeszowskiej ul. 3 Maja, niegdyś Pańskiej.

<sup>8</sup> L. Michałowski, *Trzy wymiary tożsamości miasta*, s. 33–34.

<sup>9</sup> Por. M. S. Szczepański, A. Śliz, *Tożsamość mieszkańców polskich miast. Kilka refleksji socjologicznych*, „Miscellanea Anthropologica et Sociologica” 2019, nr 20 (4), s. 20–22.

samym przejawiającej czy też deklarującej aspekt tożsamości fundowany w oparciu o atrybuty miejscowości, w której osoba ta mieszka (tu: Gdyni)<sup>10</sup>.

Dostępne źródła popularne (publicystyczne) i naukowe uzmysławiają, że również mieszkańców Rzeszowa cechuje podobnie pozytywny stosunek do ich miasta. I jest tak od lat. Dowodzą tego wyniki badań przeprowadzonych na przykład na potrzeby *Aktualizacji strategii Marki Rzeszowa oraz Programu Promocji Miasta Rzeszowa na lata 2020–2025*, zgodnie z którymi blisko trzy czwarte mieszkańców stolicy Podkarpacia można uznać za swoistych jej ambasadorów, czyli ludzi, którzy są z życia w niej zadowoleni, skłonni polecić ją jako miejsce zamieszkania rodzinie i znajomym, zdecydowałoby się osiedlić w nim, gdyby ponownie stanęli przed wyborem miejsca zamieszkania, wreszcie – którzy uważają Rzeszów za ośrodek konkurencyjny dla największych miast w Polsce. Eksperti różnych dziedzin życia i lokalni liderzy opinii zauważają, że do stolicy Podkarpacia można odnieść wiele cech modelowego miasta idealnego do życia. Pod pojęciem takiego kryje się miasto średniej wielkości, kompaktowe, przyjazne, bezpieczne, zadbane, czyste, stabilne ekonomicznie. Badani chcą żyć w Rzeszowie i identyfikują się z nim dlatego, że postrzegają go jako takie właśnie lokum<sup>11</sup>.

Na wysokie poczucie więzi rzeszowian z ich miastem wskazuje też szereg innych badań, przede wszystkim socjologów z Uniwersytetu Rzeszowskiego. Owszem, respondenci zauważali na przestrzeni lat postępujące z czasem narastanie problemów charakterystycznych dla ośrodków metropolitalnych: komunikacyjnych, kulturowych (wynikających z napływu osób z obrzeży województwa, z innych regionów, a nawet krajów, jak studenci obcokrajowcy czy personel zakładów należących do zagranicznych korporacji<sup>12</sup>). Ogólny poziom zadowolenia z zamieszkiwania w Rzeszowie rósł jednak z badania na badanie<sup>13</sup>.

Musimy jednak pamiętać jeszcze o bohaterce drugiej sytuacji – młodej gdyniance, której postawę proponuję przyjąć jako orientacyjną miarę odzwierciedlenia tożsamości miasta skierowanej niejako na zewnątrz, a więc zapewniającej identyfikowanie jego zasobów (materialnych i/lub symbolicznych bądź eventowych) przez osoby spoza populacji mieszkańców. Jak już wyżej zasygnalizowano – z tym Rzeszów może mieć problem. Taki rodzaj tożsamości, a właściwie jej niedostatki można uznać za rodzaj deficytu, który należałoby co najmniej ograniczyć (chodzi o zasięg społeczny).

<sup>10</sup> L. Michałowski, *Trzy wymiary tożsamości miasta*, s. 33.

<sup>11</sup> *Aktualizacja Strategii Marki Rzeszowa oraz Programu Promocji Miasta Rzeszowa na lata 2020–2025*, Urząd Miasta Rzeszowa, Rzeszów 2020, s. 13, 17.

<sup>12</sup> Po wybuchu wojny w Ukrainie liczba obcokrajowców w mieście znacząco wzrosła. Jest to konsekwencją napływu uchodźców z Ukrainy, pracowników międzynarodowych organizacji pomocowych i humanitarnych, żołnierzy armii amerykańskiej i brytyjskiej.

<sup>13</sup> H. Kotarski, *Trzy dekady Rzeszowa 1989–2018 – analiza społecznych przemian w mieście*, „Polityka i Społeczeństwo” 2018, nr 2, s. 115–118.

### 3. Potencjał tożsamościowy Rzeszowa: kategorie kluczowych zasobów

Przekuję uwagi poczynione na temat tożsamości miejskiej w pytanie o potencjał Rzeszowa, który można wykorzystać, kreując atrybuty tego miasta na tyle silne, atrakcyjne, aby jego wizerunek (*external identity*) stawał się jeszcze bardziej wyrazisty, nazwa pozytywnie się z jego atutami kojarzyła, mieszkańcy zaś znajdowali motywy zakotwiczenia w miejscu bytowania również inne niż: schludność, ład, kompaktowość, a ostatnio także szeroko zakrojona ludyczność, jeśli można tak powiedzieć, przejawiająca się organizacją w ramach akcji „Atrakcje na wakacje”, przez różne podmioty (samorządowe i nie tylko), wielu imprez o charakterze kulturalnym. Innymi słowy mowa o tym, co Bohdan Jałowiecki, wybitny polski socjolog miasta, określał mianem *genius loci*, ducha miejsca, jego unikatowości, „z której mieszkańcy mogą być dumni i który można sprzedawać jako produkt turystyczny”<sup>14</sup>.

Miejsca o takim znaczeniu zawdzięczają swoją rangę różnym czynnikom. Jałowiecki zalicza do nich: „położenie i urodę krajobrazu, bogatą historię zapisaną w unikatowych dziełach architektury, legendę o sławnych ludziach, którzy w danym miejscu żyli i tworzyli, specyficzną twórczość tam rozwijaną czy też ważne, a niekiedy *cudowne* wydarzenia, które ugruntowały się w zbiorowej pamięci”<sup>15</sup>. Miejsca nacechowane takimi (wybranymi) atrybutami – zwane też miejscami magicznymi – autor dzieli je na: „odziedziczone, wymazywane i odtwarzane [przywracane] oraz wytwarzane na nowo”<sup>16</sup>. Tylko nieliczne mają wartość dla zbiorowości większych niż lokalne czy regionalne. Niektóre jednak taką rangę zyskują (na przykład molo i tak zwany Monciak<sup>17</sup> w Sopocie, Długi Targ wraz z ulicą Długą w Gdańsku, zamek krzyżacki w Malborku, starówki w Toruniu i Zamościu, rynki staromiejskie w Poznaniu, Wrocławiu i Krakowie, również krakowski Wawel, Zamek Królewski i Łazienki w Warszawie, Spodek w Katowicach i Krupówki w Zakopanem, Jasna Góra w Częstochowie oraz może jeszcze kilka innych obiektów i lokalizacji, w tym także nieurbanizowanych).

Warto zwrócić uwagę na kategorię miejsc „wytwarzanych na nowo”. Trudno powiedzieć, czy jest już „miejscem magicznym” (i czy w ogóle ma szansę takim zostać) okrągła kładka dla pieszych w Rzeszowie, zwana potocznie (od nazwiska wieloletniego prezydenta miasta i jej kreatora – Aureolą Ferenca). Jeśli jednak można ją za takie uznać (przynajmniej w skali lokalnej), a wielu rzeszowian tak tę przeprawę postrzega, to niewątpliwie reprezentuje ona kategorię miejsc nowo wytworzonych (wybudowano ją w 2012 roku). Wydaje się również, że w przestrzeni ośrodków miejskich występują miejsca (obiekty) łączące cechy kategorii wyżej wymienionych, swego rodzaju hybrydy. Bo jak inaczej zaklasyfikować Rzeszowskie

<sup>14</sup> B. Jałowiecki, *Czytanie przestrzeni*, Kraków – Rzeszów – Zamość 2012, s. 271.

<sup>15</sup> Tamże, s. 272.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Ul. Bohaterów Monte Cassino.

Piwnice – bodaj największą atrakcję miasta dla osób przyjezdnych? To zarazem miejsce odziedziczone po minionych wiekach (dawne piwnice – sklepy i magazyny rzeszowskich kupców i karczmarzy, wraz z łączącymi je korytarzami), omal nie utracone w XX wieku i odtworzone na początku XXI wieku, a obecnie, w wyniku gruntownej modernizacji i naszpikowania multimediami w latach 2020–2021, zasługujące wręcz na zakwalifikowanie do placówek wytworzonych na nowo!

Wartość miejsc, obiektów czy całych zespołów urbanistycznych<sup>18</sup> w kreowaniu tożsamości miejskiej nie wyczerpuje treści tego, co może określać wizerunek. Odwołując się do katalogów czynników tożsamościotwórczych, określonych przez cytowanego wyżej Jałowickiego oraz Gregory’ego Ashwortha, specjalistę od zarządzania dziedzictwem, jako „narzędzia” służące kreowaniu tożsamości i marek miast oraz regionów czy państw, możemy do nich zaliczyć również wybitne postaci oraz ważne wydarzenia związane z tymi miejscami. W przypadku postaci konieczne wydaje się ich „obudowywanie” spektakularnymi wydarzeniami (i szeroko rozumianymi instrumentami) współczesnymi, aby związek osób z miejscami, miastami i regionami utrwał w społecznej świadomości bądź wręcz wytwarzać, a następnie wzmacniać (uatrakcyjniać, upowszechniać)<sup>19</sup>.

Kreowanie tożsamości miejsca (podmiotowej i przedmiotowej, wewnętrznej/*internal* i zewnętrznej/*external*), prowadzone z wykorzystaniem wymienionych narzędzi i środków, musi być aktywnością uwzględniającą istotne uwarunkowania procesu komunikacji marketingowej, dające sprowadzić do trzech kluczowych pytań: kto? o czym? do kogo? Podejmujący się tego zadania powinni korzystać z dobrodziejstwa inwentarza (zasobu obiektów/miejsc, postaci, wydarzeń), mając na uwadze kreatywny potencjał lokalnych środowisk oraz gotowość/zdolność recepcyjną adresatów przekazów służących celom wizerunkowym (nie do każdego to samo przemawia tak samo!).

Jak wykazują badania i pokazuje potoczne doświadczenie, inne zjawiska (wydarzenia, formy, instytucje, aktywności) przemawiają do wrażliwości i są w stanie zaabsorbować reprezentantów klasy wyższej, inne (częściowo inne) można dedykować członkom klasy średniej, jeszcze inne zaś kierować do przedstawicieli klasy ludowej<sup>20</sup>. Dla reprezentantów klasy wyższej liczy się oferta nieumastowiona, zindywidualizowana (przynajmniej w sensie grupowym), umożliwiająca aktywności podejmowane dla nich samych (autoteliczne).

Oferta kierowana do klasy średniej może obejmować propozycje wyrażane wobec członków klasy wyższej (klasa średnia, zwłaszcza jej górne warstwy, podąża tropem elit, przejawiając aspiracje społeczne pokroju arystokratycznego, w czym ujawnia się zasadnicza cecha tej klasy – instrumentalizm zachowań, tu: w obszarze

<sup>18</sup> G. Ashworth, *Planowanie dziedzictwa*, przeł. M. Duda-Gryc i in., Kraków 2015, s. 259–260.

<sup>19</sup> Por. tamże, s. 260–266.

<sup>20</sup> *Polacy dzielą się na klasy, ale to nie klasy dzielą Polaków. Rozmowa z dr. hab. Przemysławem Sadurą z Wydziału Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego*, rozmawiał Jakub Majmurek, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/sadura-polacy-dziela-sie-na-klasy-ale-to-nie-klasy-dziela-polakow/> (dostęp 26.08.2021).

kultury). Powinna też jednak uwzględniać szerszy zasięg społeczny tej części populacji oraz jej zróżnicowane pochodzenie, często ludowe. Tym samym winny się w niej znaleźć aktywności, formy, wydarzenia oraz instytucje „delegowane” do ich organizowania o charakterze bardziej popularnym (niekiedy wręcz masowym).

Wreszcie specyfiką komunikatów kierowanych do klasy ludowej powinna być gwarancja uczestnictwa w wydarzeniach zapewniających sytuacyjną familiarność. Możliwość spędzania czasu w towarzystwie osób bliskich (w sensie rodzinnym, towarzyskim, klasowo-warstwowym); w atmosferze biesiadnej radości, nieskrępowania konwenansami typowymi dla klasy średniej, najlepiej w plenerze. Korzystanie z instytucji, instrumentów służących realizacji potrzeb kulturalno-rekreacyjnych jest w przypadku członków tej klasy zasadne wtedy, gdy zapewnia im podmiotowość oraz swojskość okoliczności i gwarantuje autonomię (udział na warunkach przez siebie, grupowo, stanowionych bądź „z marszu” identyfikowanych). Członkowie klasy ludowej generalnie nie podejmują aktywności kulturalnej czy rekreacyjnej dla niej samej, lecz ze wspomnianych już wyżej względów towarzyskich, z uwagi na sposobność spotkania w gronie rodzinnym lub znajomych. Liczą się dla nich mocno także argumenty ekonomiczne: to, czy ich na coś stać lub czy ma sens ponoszenie kosztów w związku z oferowaną (pojawiającą się jako sposobnością) aktywnością/praktyką<sup>21</sup>.

Z prowadzonej dotychczas narracji wynika, że kreowanie (wzmacnianie) tożsamości miasta/miejskiej (przedmiotowej, ale i podmiotowej) winno wykorzystywać atuty konkretnej miejscowości zarówno natury materialnej, jak i osobowej, wiążące się ze sferą codziennego bytowania, jak również z historią oraz dziedzictwem społeczności lokalnej.

W sferze życia codziennego Rzeszów uchodzi – jak już zauważyłem – za miasto przyjazne swoim mieszkańcom. Nie znaczy to, że potrzeby rzeszowian w tym zakresie zostały raz na zawsze zaspokojone, bo i miasto wciąż się zmienia i oczekiwania mieszkańców co do warunków życia w nim również. Wybory prezydenta Rzeszowa przeprowadzone w 2021 roku uświadomiły, że praktycznie wszyscy kandydaci byli tego świadomi. Niekiedy wręcz prześcigali się w obietnicach, oferując: nowe tereny i obiekty rekreacji (plac zabaw, lodowisko, aquapark) i wypoczynku (parki, zieleńce, tak zwane ogrody kieszonkowe), usprawnienie komunikacji publicznej, rozwój oraz unowocześnienie sieci dróg i ścieżek rowerowych, inwestycje proekologiczne, projekty i programy socjalne dla najmłodszych, rodzin oraz seniorów, wreszcie uatrakcyjnienie oferty kulturalnej. Warto podkreślić, że również deklaracje odnoszące się do miejskiego ładu (według niektórych – narastającego bezładu) urbanistyczno-architektonicznego oraz uwzględnianie w progra-

<sup>21</sup> Różnicom pomiędzy klasami społecznymi w postawach, potrzebach, preferencjach w różnych obszarach życia, również w konsumpcji kultury poświęcone zostało w dużej części czasopismo „Mocak Forum” 2015, nr 1. W numerze tym można polecić szczególnie następujące teksty: M. Gdula, P. Sadura, *Charakterystyka klas wyższej, średniej i ludowej w Polsce*, s. 4–18; J. Erbel, *Słaby sojusz. Walka klasy wyższej i klasy ludowej przeciwko estetyce klasy średniej*, s. 24–33; M. Gdula, P. Sadura, *Klasowe odmiany gustu teatralnego*, s. 44–49; M. Gdula, M. Lewicki, P. Sadura, *Instytucje kultury i styl(e) uczestnictwa klasy ludowej*, s. 56–61.



mach wyborczych potrzeb nie tylko miasta jako takiego, ale też jego poszczególnych osiedli i zamieszkujących je wspólnot<sup>22</sup>.

Można postawić hipotezę, że wskutek działań nowych (od 2021 roku) władz Rzeszowa tożsamość jego mieszkańców, jako funkcja siły ich relacji z miejscem zamieszkania i stopnia płynącej stąd satysfakcji, przynajmniej nie ulegnie osłabieniu. Chodzi chyba jednak o coś więcej. O znaczące ograniczenie występowania postawy prezentowanej przez drugą z przywołanych gdynianek – braku jakiegokolwiek orientacji w zasobach miasta, którego nazwa brzmi Rzeszów.

Spróbuję wskazać obszary działań, które mogłyby, oprócz już podejmowanych, przybliżyć osiągnięcie tego celu<sup>23</sup>.

#### 4. Filary osobowe tożsamości zewnętrznej Rzeszowa

Punktem wyjścia uczynimy obecne w przestrzeni Rzeszowa portrety twórców z tym miastem związanych, w pierwszej kolejności (choć nie wyłącznie) pokrywające kilkanaście betonowych korpusów studzienek kanalizacyjnych nad Wisłokiem. Portrety te, autorstwa Arkadiusza Andrejkowa, ukazują: aktorkę Wandę Siemaszkową, piosenkarkę Annę German, muzyków Tadeusza Nalepę i Tomasza Stańkę, ludzi teatru: Józefa Szajnę, Jerzego Grotowskiego i Tadeusza Kantora, reżysera Freda Zinnemanna, aktorów Zdzisława Kozienia i Mariana Łącza, artystów plastyków Franciszka Starowieyskiego i Zygmunta Czyży, poetę Juliana Przybosia i etnografa, muzealnika, propagatora wiedzy o dawnym Rzeszowie – Franciszka Kotulę (na marginesie – można by tym korpusom nadać bardziej regularne kształty, zaproponować artyście odtworzenie portretów i uczynienie z nich podobizn, na jakie sportretowani zasługują). Niektóre z owych postaci stały się już patronami (patronkami) wydarzeń i ikonami miejsc ważnych dla stolicy Podkarpacia oraz jej mieszkańców, jak również osób z zewnątrz, także z zagranicy. Można też wciąż wskazać takie, które stanowią źródło inspiracji – jak się wydaje – wciąż niedocenionej lub docenionej w niewystarczającym stopniu. Przyjrzyjmy się niektórym postaciom.

Józef Szajna wraz z Jerzym Grotowskim i Tadeuszem Kantorem patronują festiwalowi „Źródła Pamięci”, ukazującemu sceniczne (również plenerowe) efekty poszukiwań artystów inspirowanych się twórczością wymienionych reformatorów sztuki teatralnej. Twórczość Tadeusza Nalepy i jego przyjaciół stała się pretekstem dla cyklicznego święta bluesa – Breakout Days Festival. Jeśli można breakoutową tradycję jakoś wzmocnić (od razu wypada zauważyć, że w 2022 roku festiwal nabrał większego rozmachu niż w latach poprzednich), to zapewne poprzez silniejsze

---

<sup>22</sup> *Wybory w Rzeszowie. Sprawdź, co proponują kandydaci na prezydenta miasta*, <https://www.fakt.pl/wydarzenia/polska/rzeszow/wybory-prezydenta-rzeszowa-2021-programy-i-biogramy-kandydatow/3h57hj2> (dostęp 19.07.2021).

<sup>23</sup> Pragnę zaznaczyć, że porywam się na te propozycje jako rzeszowianin z urodzenia, identyfikujący możliwości wzmocnienia tożsamości Rzeszowa bardziej na podstawie doświadczenia własnego oraz rozmówców niż w oparciu o jakieś diagnozy i rozpoznanie naukowe.

zaznaczenie roli wokalistów – współtwórców zespołów Blackout i Breakout: Stana Borysa, a zwłaszcza zmarłej przed Nalepą charyzmatycznej wokalistki Miry Kubasińskiej. Co prawda miejscowości, z którymi była związana (Otwock, gdzie się urodziła, i Ostrowiec Świętokrzyski, gdzie uczyła się i rozwijała artystycznie) mają już festiwale jej imienia, ale nie przeszkadza to zaakcentowaniu jej dokonania również w Rzeszowie. Co więcej – wraz z Otwockiem i Ostrowcem można by stworzyć sieć festiwali bluesowo-rockowych na podobieństwo Wschodu Kultury – Europejskiego Stadionu Kultury, współorganizowanego przez Rzeszów, Lublin i Białystok.

Za Tomasza Stańkę miasto (organizacyjnie zaś – podobnie jak w przypadku *eventu* bluesowego – Estrada Rzeszowska) wznosi co roku jazzowy toast, zapraszając wirtuozów tego gatunku muzyki na dedykowane mistrzowi koncerty. Zmarły przed kilku laty muzyk skomponował rzeszowski hejnał emitowany kilka razy dziennie z ratusza. Przyznano mu także tytuł Honorowego Obywatela Miasta Rzeszowa, a po śmierci muzyka jego imieniem nazwano nowo wybudowane rondo. Poza portretem na studziencie kanalizacyjnej przy Podpromiu postać pochodzącego z Rzeszowa jazzmana doczekała się też wizualnego uobecnienia w postaci muralu na ścianie budynku przy ul. Hetmańskiej. Powstał na podstawie grafiki autorstwa małżonki muzyka, Joanny Stańko<sup>24</sup>. Czy można wzmocnić pamięć o artyście w mieście jego dzieciństwa? Zapewne. Na przykład festiwalem trębaczy jazzowych, poszerzającym formułę *Toastu Urodzinowego dla Tomasza Stańki*. Czy jednak mogłoby to znacząco wpłynąć na *external identity* Rzeszowa? Trudno powiedzieć.

Wydarzenia z obszaru wyszukanych form sztuki teatralnej oraz elitarnych w dużym stopniu gatunków muzycznych, jakimi są blues i jazz, to z pewnością oferta dla członków klas sytuujących się w górnych partiach struktury społecznej (przynajmniej jeśli chodzi o gusta z zakresu kultury). Rzeszów może się jednak pochwalić także artystami znanymi z bardziej popularnych dziedzin sztuki. Wśród nich również aktorami.

Był taką postacią Zdzisław Kozień, który patronuje w mieście ulicy i Małej Scenie w Teatrze im. Wandy Siemaszkowej. W 2024 roku przypadnie setna rocznica urodzin tego popularnego przed laty aktora, odtwórcy roli porucznika Zubka w serialu kryminalnym *07 zgłoś się*. W kontekście przywołanej rocznicy mógłby Kozień patronować przeglądowi/festiwalowi filmów i seriali sensacyjno-kryminalnych (może w parze ze zmarłym w maju 2021 roku Bronisławem Cieślakiem, filmowym partnerem pana Zdzisława, odtwórcą roli porucznika Sławomira Borewicza<sup>25</sup>). Pro-

<sup>24</sup> Zarazem trzeba podziękować Fundacji Rzeszowskiej, współpracującym z nią twórcom, Polskiemu Radiu Rzeszów oraz Miastu Rzeszów (które to przedsięwzięcie dofinansowało) za projekt upamiętnienia postaci Tomasza Stańki w formie słuchowiska teatralnego zatytułowanego *Istnienie poszczególne*. „Istnienie poszczególne”. *Słuchowisko radiowe inspirowane życiem i twórczością Tomasza Stańki*, <https://rzeszowska.org.pl/istnienie-poszczególne-sluchowisko-radiowe-inspirowane-zyciem-i-tworczoscia-tomasza-stanko/> (dostęp 20.09.2021).

<sup>25</sup> Obu bohaterów pierwszego sezonu, jak byśmy dziś powiedzieli, kultowego polskiego serialu kryminalnego lat siedemdziesiątych XX wieku łączył nie tylko plan filmowy, ale też, jak się wydaje, prawdziwa przyjaźń. Por. A. Piątek, *Cieślak już z archiwum*, „Nasz Dom Rzeszów” 2021, nr 6, s. 11.

dukcja takich obrazów w Polsce rozkwita, ich publiczność jest jedną z większych<sup>26</sup> wśród miłośników X muzy. Wystarczy podać takie tytuły z ostatnich lat, jak *Szadź*, *Chyłka*, *Rojst*, *Kruk*, *Skazana* i wiele zagranicznych, choćby skandynawskich. Taki festiwal czy też przegląd (wraz z towarzyszącymi wydarzeniami otwartymi, ogólnodostępnymi) byłby interesującą ofertą dla przedstawicieli elit filmowych, ale i warstw zaliczanych do klasy średniej, a nawet ludowej, bo w swej podstawowej warstwie filmy kryminalne i sensacyjne są przede wszystkim niezłą rozrywką, ich twórcy zaś postrzegani są przede wszystkim jako celebryci – wzbudzający żywe zainteresowanie, niekiedy stanowiący obiekty identyfikacji i źródło inspiracji w zakresie mody i stylu życia (bynajmniej nie aktywności przestępczej).

Nieco starszy (urodził się w 1921 roku) był inny aktor, Marian Łącz – rodowity rzeszowianin (Zdzisław Kozień urodził się w Krakowie), w życiu dorosłym związany z kilkoma innymi ośrodkami kraju (Gdańskiem, Łodzią, Warszawą). Jego podobizna, jak już zauważono, również występuje na jednej ze studzienek przy parkingu obok hali Podpromie, choć nie jest dlań chyba (mowa o fizjonomii najlepiej kojarzonej przez widzów) najbardziej reprezentatywna. Łącz zasługuje na upamiętnienie także dlatego, że – zanim zasłynął rolami teatralnymi i filmowymi, w jakie wcielił się od lat sześćdziesiątych po osiemdziesiąte XX wieku – dał się poznać również jako znakomity piłkarz, zawodnik drużyn ekstraklasowych i reprezentant kraju (jako junior zaczynał w rzeszowskich zespołach Resovii i Sokoła)<sup>27</sup>. Córka artysty jest również bardzo znana aktorka Laura Łącz. Mariana Łacza raczej nie sposób dokooptować do grona patronów festiwalu/przeglądu filmów sensacyjnych (choć i w takich obrazach występował). Gdyby jednak podejść do sprawy z dystansem, a nawet humorem, mógłby pan Marian patronować przeglądowi filmów... drogi i (e)migracji (także wewnętrznej). Wszyscy (ten kwantyfikatory to oczywiście figura retoryczna) pamiętają go ze słynnej sceny z Józefem Nalberczakiem w filmie Stanisława Barci *Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz*: „Mam bardzo dobre połączenie...”.

Na tym nie koniec możliwych asocjacji Rzeszowa z filmem i jego twórcami. Mniej więcej od połowy drugiej dekady XXI wieku faktem przywróconym społecznej pamięci jest pochodzenie wybitnego amerykańskiego reżysera, Freda Zinnemanna. Urodził się on w 1907 roku nie gdzie indziej, tylko w Rzeszowie. W stolicy Podkarpacia świadomość rzeszowskich korzeni Freda Zinnemanna upowszechnia filmoznawczyni Grażyna Bochenek, obecnie związana zawodowo z Wyższą Szkołą Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie, do niedawna pracująca w Polskim Radiu Rzeszów. To z jej inicjatywy i w dużym stopniu dzięki jej wysiłkom przy wsparciu miasta udało się zrealizować projekt „Fred Zinnemann wraca do Rzeszowa”. W jego ramach odbyły się w 2018 roku panele dyskusyjne z udziałem ekspertów z kraju i zagranicy, również wnuków słynnego reżysera. Przypomniano też najważniejsze

<sup>26</sup> Por. M. Czeźnik i in., *Polacy w polskich filmach – opinie Polaków o polskim kinie i ich postawy wobec polskiej produkcji filmowej. Badania społeczne*, FilMOTEKA Narodowa 2021, s. 66–68.

<sup>27</sup> J. Ambrozowicz, *Wybitny aktor i piłkarz. Rzeszów zapomniał o Marianie Łączu*, „Nasz Dom Rzeszów” 2021, nr 12 (194), s. 11.

filmy Zinnemanna, a na bocznej ścianie kamienicy przy ul. Leopolda Lisa-Kuli powstał mural inspirowany kadrem z jego słynnego westernu *W samo południe*. Szkoda byłoby zaprzepścić tak cenną inicjatywę. Można by uczynić Zinnemanna patronem cyklicznych sympozjów poświęconych rzeszowskiemu lub, szerzej, podkarpackim, a nawet polskiemu z pochodzenia twórcom, zasłużonym dla kultury światowej lub przynajmniej krajów swojej emigracji. Rodzinne związki z Rzeszowem ujawniła także sławna izraelsko-amerykańska aktorka i reżyserka Natalie Portman. Z dzisiejszej stolicy Podkarpacia pochodził jej dziadek.

W rzeszowskich środowiskach literackich i akademickich zrodził się pomysł ustanowienia nagrody w dziedzinie translatoryki, której patronem byłby Jerzy Pleśniarowicz. W 2020 roku przypadła setna rocznica urodzin tego poety, reżysera i tłumacza. Z racji obostrzeń związanych z pandemią Covid-19 musiała być obchodzona bez fanfar, niemniej pomysł wydaje się wart realizacji. Sprzyja mu nawet kontekst geograficzny. Podkarpacie i jego stolica, Rzeszów właśnie, to fragment Euroregionu Karpackiego, zamieszkiwanego przez narody, których języki stanowiły tworzywo dzieł literackich tłumaczonych przez Pleśniarowicza<sup>28</sup>. Owszem, nagrody za twórczość translatorską (przekład) są już w kraju przyznawane. Przykładami są gdańska Nagroda za Twórczość Translatorską im. Tadeusza Boya-Żeleńskiego czy jedna z kategorii Nagrody Literackiej Gdynia. Co więcej – Literacka Nagroda Europy Środkowej Angelus jest przyznawana także za translację. Ale czy to w czymś przeszkadza? Wydaje się, że wręcz przeciwnie. Zwłaszcza w obecnych warunkach (konfliktu zbrojnego w Ukrainie) nowego wymiaru nabiera idea docenienia twórców, którzy integrują na nowo, na poziomie literatury, etniczności pozostające z sobą niegdyś w bliskich relacjach za sprawą przynależności do wielonarodowych organizmów państwowych (jak monarchia austro-węgierska, Jugosławia, Rosja). Taki pomysł na nagrodę to znów oferta dla klasy wyższej, a także ukłon w stronę średniej, aspirującej – jak zauważyłem wyżej – do tego, co stanowi treść aktywności kulturalnej elit polskiego społeczeństwa (także liderów życia artystycznego)<sup>29</sup>.

À propos literatury... Animatorka życia kulturalnego w mieście, prezeska Fundacji Rzeszowskiej, zarazem przewodnicząca utworzonej przy prezydencie Rzeszowa Społecznej Rady Kultury, Ilona Dusza-Rzeszowska, zorganizowała w Rzeszowskich Piwnicach, przy współpracy znajomych z Rady i środowiska miejscowych poetów oraz muzyków, interesujący wieczór literacko-muzyczny poświęcony jeszcze jednej postaci sportretowanej przez Arkadiusza Andrejkowa w okolicach hali Podpromie – Julianowi Przybosiowi, pochodzącemu z Gwoźnicy koło Strzyżowa jednemu z najwybitniejszych polskich poetów XX wieku, kształcącemu się w I Gimnazjum w Rzeszowie. Podczas wydarzenia z udziałem córki poety, również poetki Uty Przyboś, zainicjowano – jak wynika z zapowiedzi – „cykliczny Festiwal im. Juliana Przybosia”. Oby udało się przekuć deklaracje w godny tego poety czyn!

<sup>28</sup> Por. Jerzy Pleśniarowicz [w:] *Słownik Biograficzny Teatru Polskiego 1900–1980*, t. II, Warszawa 1994, <http://www.encyklopediateatru.pl/autorzy/3850/jerzy-plesniarowicz> (dostęp 12.09.2021).

<sup>29</sup> Por. M. Gdula, P. Sadura, *Charakterystyka klas wyższej, średniej i ludowej w Polsce*, s. 4–14.

W 2020 roku minęło 170 lat od chwili urodzin, a w 2024 roku minie 110 lat od śmierci rzeszowskiej osobistości z pogranicza rzemiosła i sztuki. Mowa o Edwardzie Januszu, fotografie, założycielu jednego z pierwszych w Rzeszowie zakładów fotograficznych, postaci o bodaj największym dla miasta (zaryzykujemy taką tezę) potencjale wizerunkowym. Sensacją na skalę krajową, a może i europejską było odkrycie w 1997 roku na strychu kamienicy przy ulicy Grunwaldzkiej 18 w Rzeszowie tysięcy szklanych negatywów zdjęć (portretów mieszkańców i bywałców miasta oraz jego pejzaży) wykonanych przez Janusza, jego współpracowników i następców. Znakomitą większość udało się rzeszowskim służbom Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków ocalić i zabezpieczyć. Bodaj większość z nich, jeśli nie wszystkie, poddano digitalizacji. Stały się – dzięki ogromnemu zaangażowaniu pracowników Muzeum Okręgowego w Rzeszowie, Fundacji Rzeszowskiej i Galerii Fotografii Miasta Rzeszowa tematem opracowań historycznych, wydawnictw albumowych i zestawów kart widokowych. Januszowi, jego małżonce Leopoldynie (również fotografce), potomkom oraz współpracownikom poświęcono interesujące filmy dokumentalne i paradokumentalne<sup>30</sup>. W październiku 2021 roku Estrada Rzeszowska zaprosiła zainteresowanych – za pośrednictwem Rzeszowskiego Inkubatora Kultury – na wirtualną wycieczkę śladami Januszów (pomysł wydaje się cenny, podobny został dedykowany Tadeuszowi Nalepie i zespołom Blackout oraz Breakout). Rok później te same instytucje wsparły realizację dofinansowanego przez miasto wydarzenia pod nazwą „Rekonesans po Jagiellońskiej 24”, czyli po kamienicy Januszów, choć nie tej, w której mieszkał fotograf<sup>31</sup> (dziś jest to siedziba Estrady i Inkubatora).

Dziedzictwo Janusza, jego małżonki i potomnych czeka jednak na takie upowszechnienie, dzięki któremu stolica Podkarpacia stałaby się zarazem stolicą innowacji i centrum tradycji (by nawiązać do tytułu jednego z wydawnictw albumowych poświęconych Rzeszowowi). Miejscem kojarzącym się z technologicznym i artystycznym modernizmem (nowoczesnością), zarazem z tradycją, bo to tutaj rozkwitła sztuka obrazu wywoływanego nie za pomocą pędzla i farb, lecz środków chemicznych i zaawansowanych instrumentów technicznych. Na marginesie – w przestrzeni publicznej postać Janusza jest nieporównanie rzadziej obecna niż podobizny Nalepy. Mural z jego wizerunkiem (mural w cudzysłowie, gdyż powstał na metalowych drzwiach jednego z dwóch garaży stojących przy kamienicy Jagiellońska 24; na drzwiach drugiego autor obu malowideł, Andrejkow, odwzorował portret Nalepy właśnie) to bodaj jedyne wizualne upamiętnienie postaci c.k. nadwornego fotografa<sup>32</sup>, obecne pośród kamienic miasta. Pomysł na realizację celu

<sup>30</sup> Więcej na ten temat zob. na stronach Fundacji Rzeszowskiej, <http://rzeszowska.org.pl/inicjatywy/rzeszowskie-janusze/> (dostęp 12.09.2021).

<sup>31</sup> Żona Edwarda Janusza, Leopoldyna, wybudowała ją w latach dwudziestych XX wieku dla syna Fryderyka. Por.: *Rzeszowskie Janusze. Rodzina*, <http://rzeszowska.org.pl/inicjatywy/rzeszowskie-janusze-rodzina/> (dostęp: 12.09.2021).

<sup>32</sup> Edward Janusz otrzymał zaszczytny tytuł „Cesarsko-Królewskiego Nadwornego Fotografa” w 1898

(jego niektóre elementy poniżej), jakim byłoby uczynienie z Edwarda Janusza i jego dorobku wizerunkowego symbolu Rzeszowa, sygnalizował niżej podpisanemu profesor Politechniki Rzeszowskiej, Maciej Piekarski.

Przemyski Rynek słynie z figury wojaka Szwejka, Łódź zaprasza, by potowarzyszyć na ławeczce przy ulicy Piotrkowskiej figurze Juliana Tuwima, Lizbona – by usiąść obok wyobrażenia Fernanda Pessoa przy stoliku przed Café A Brasileira. Rzeszów mógłby „sprzedawać” dorobek Edwarda Janusza i jego spadkobierców, zarazem swoje już dziedzictwo, sytuując w przestrzeni miejskiej postument/installację/ urządzenie upamiętniające samego fotografa, ale też promujące sztukę fotografii i umożliwiające lub sprzyjające wykonaniu pamiątkowego *selfie* – dowodu pobytu w Rzeszowie. Pośrednio zatem – za sprawą mediów społecznościowych – instalacja taka służyłaby promocji miasta, w którym Edward Janusz mieszkał, rozwijał swoją praktykę, tworząc – można tak powiedzieć – historię fotografii portretowej i krajobrazowej czy też pejzażowej. Trzeba tylko (oczywiście, łatwo to napisać, trudniej zrealizować) zaaranżować przestrzeń, odpowiednio ją wyposażać czy też „uzbroić”, aby stała się miejscem kultowym, wyróżniającym, łatwo identyfikowanym przez miejscowych, ale i przez członków społeczności z bliższego i dalszego otoczenia – docelowo także z zagranicy.

W taki czy inny sposób – po latach żmudnych prac konserwatorskich, badań historycznych, przedsięwzięć edytorskich i filmowych oraz sympozjów – czas przywrócić Janusza (miejsca, symbole związane z nim, jego rodziną oraz współpracownikami i kontynuatorami) przestrzeni publicznej (wędrówka wirtualna i akcje, nawet spektakularne, chyba nie wystarczą). Przy okazji warto zauważyć, że Rzeszów (ulożone w nim instytucje i stowarzyszenia) dysponują zbiorami dawnych fotografii także innych autorów niż Januszowie. Mowa na przykład o zdjęciach Andrzeja Bujniaka (z dorobku tego autora zostało się zaledwie 48 szklanych negatywów, za to wyjątkowej jakości i znaczenia<sup>33</sup>) oraz odkrytych stosunkowo niedawno tysięcy szklanych negatywów zdjęć autorstwa Franciszki Żyradzkiej, prowadzącej zakład fotograficzny w Rzeszowie przy ulicy Grunwaldzkiej<sup>34</sup>. To dodatkowy argument za tym, aby uczynić z Rzeszowa przynajmniej turystyczne centrum sztuki fotograficznej (historii sztuki fotograficznej?). Stałoby się ono znakiem rozpoznawczym i atrakcją miasta skierowaną – w różnych swych elementach – do przedstawicieli praktycznie wszystkich klas społecznych.

---

roku – jako jeden z nielicznych w kraju. Por. I. Gałuszka, *Historia fotografii w Rzeszowie*, <https://www.erzeszow.pl/print/516/7327> (dostęp 13.09.2021).

<sup>33</sup> Ten profesor gimnazjalny, fotograf amator, uwieczniał architekturę, wnętrza kościołów, sceny z życia mieszkańców i uroczystości, których był świadkiem w latach swej pracy w Rzeszowie. M. Czarnota, *Widoki i nastroje dawnego Rzeszowa [w:] Pejzaż dawnego miasta. Rzeszów 1905–1918 w obiektywie Andrzeja Bujniaka*, Rzeszów 2002, s. 3.

<sup>34</sup> M. Mikrut-Majeranek, *Dzięki lokalnym archiwistom społecznym zyskujemy możliwość zwiększenia swojej wiedzy i świadomości na temat własnych korzeni. Rozmowa z Iloną Duszą-Kowalską, prezeską Fundacji Rzeszowskiej*, <https://histmag.org/Dzieki-lokalnym-archiwistom-spoecznym-zyskujemy-mozliwosc-zwiekszenia-swojej-wiedzy-i-swiadomosci-na-temat-wlasnych-korzeni-21715> (dostęp 30.09.2021).

## 5. Rzeszowscy Żydzi – zbiorowy filar tożsamości miasta

Z przywołanym wyżej Fredem Zinnemannem wiąże się jeszcze jeden wątek. Przywodzi on na myśl znaczącą część populacji dawnego Rzeszowa o żydowskich korzeniach etnicznych. Wzorem Białegostoku można próbować przywrócić i wzmocnić pamięć o niej, wyznaczając rzeszowski Szlak Dziedzictwa Żydowskiego. Byłoby dobrze, aby nie ograniczał się do dwu synagog przy ulicy Bożniczej, obiektów przy kilku traktach i placach w śródmieściu czy miejsc (niekiedy symbolicznych), upamiętniających żydowską społeczność rzeszowian, współkształtującą przez wieki, wraz z Polakami i, w mniejszym stopniu, członkami kilku innych mniejszości narodowych historię dzisiejszej stolicy Podkarpacia. Inicjatywy zbieżne z tą potrzebą podejmują między innymi Stowarzyszenie Rajsze i Podkarpacka Regionalna Organizacja Turystyczna, wspierane przez samorząd rzeszowski. Na razie udało im się wydać mapę – folder, zorganizować weekendowe wędrówki szlakiem miejsc związanych ze społecznością rzeszowskich Żydów, a nawet przygotować słuchowisko nawiązujące do ich obecności w życiu miasta i relacji z Polakami<sup>35</sup>.

Władze samorządowe i jednostki komunalne (znów Estrada Rzeszowska i Inkubator Kultury) włączają się w niektóre z inicjatyw upamiętniających tych, których... pełno nigdzie<sup>36</sup>. A gdyby tak porwać się na holograficzne rekonstrukcje w przestrzeni miasta scen z życia tej społeczności? Lub na przywoływanie takich scen z wykorzystaniem googli VR (*virtual reality*)? Tego typu przedsięwzięcia są już realizowane, a ich elementy wykorzystują również jednostki muzealne i samorządowe Rzeszowa. Ostatecznie można poprzestać na wizualizacjach i opisach dostępnych – wzorem poświęconych Nalepic i Januszowi – za pośrednictwem telefonów komórkowych. Ważne, by zainteresowani łatwo do takich nośników informacji docierali. I aby – oprócz dostępu do wirtualnych komunikatów – mieli dostęp także do przewodników tradycyjnych („oprowadzaczy” i informatorów, dyżurujących w dobrze usytuowanym w śródmieściu punkcie informacji turystycznej).

<sup>35</sup> Zob. I. Dusza-Kowalska (oprac. meryt.), *Spacerownik rzeszowski. Dziedzictwo rzeszowskich Żydów*, Podkarpacka Regionalna Organizacja Turystyczna, Rzeszów 2022; *Weekend w kulturę żydowską, czyli Weekend w MojRzeszowie*, <https://www.erzeszow.pl/pl/41-miasto-miasto/6241-kalendarz-imprez/59602-weekend-z-kultura-zydowska-czyli-weekend-w-mojrzeszowie.html?srch=Spacerownik%20#ak1> (dostęp 31.10.2022).

<sup>36</sup> W październiku i listopadzie 2021 r. w Rzeszowie gościła wystawa współorganizowana w Polsce m.in. przez Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN w Warszawie oraz Norweskie Centrum Studiów nad Holocaustem i Mniejszościami w Oslo. To międzynarodowy projekt, upamiętniający w dużych miastach Europy tych, którzy przez wieki współtworzyli te ośrodki, a w wyniku Holocaustu zniknęli z ich przestrzeni. *Od piątku w Rzeszowie plenerowa wystawa „Pełno ich nigdzie”, spacer, wykłady...*, <https://rzeszow-news.pl/od-piatku-w-rzeszowie-plenerowa-wystawa-pelno-ich-nigdzie-spacery-wykłady/> (dostęp 31.10.2022).



### Na zakończenie

Na pytanie o tożsamość Rzeszowa trudno o jednoznaczną odpowiedź. Udzielając jej trzeba zdecydowanie zaakcentować dwuwektorowość tożsamości miasta (*internal* i *external*) oraz stopień jej ukształtowania, uformowania (tożsamość rzeczywista i potencjalna).

W przypadku tożsamości „do wewnątrz” Rzeszów można usytuować na skali rozpiętej pomiędzy miastem-ideałem a jego przeciwieństwem w rejonach bliższych ideałowi. Odsetek rzeszowian identyfikujących się ze swoim miastem zdecydowanie przewyższa odsetek tych, którzy tej postawy nie przejawiają. Uznaniem znajduje u mieszkańców to, że miasto jest czyste i bezpieczne. Dynamicznie się rozwija (choć niektórzy utożsamiają tę dynamikę, przynajmniej do niedawna tak czynili, z chaotycznością), dysponuje stosunkowo atrakcyjnym rynkiem pracy oraz systemem opieki przedszkolnej, szkolnictwa powszechnego i wyższego. Zapewnia ochronę zdrowia na przyzwoitym poziomie. Sporo w nim terenów zielonych (choć wciąż niewystarczająco) umożliwiających wypoczynek i rekreację, a także restauracji, pubów i kawiarni, zwłaszcza w urokliwym śródmieściu, pozwalających na konsumpcję i relaks w towarzystwie rodziny lub znajomych. Jego oferta wydarzeń kulturalnych jest relatywnie bogata i zróżnicowana, a jej ranga i recepcja mają nieraz zasięg ogólnopolski, co satysfakcjonuje tym bardziej, że patronami takich *eventów* bywają twórcy związani pochodzeniem i działalnością z Rzeszowem.

Rok 2022, drugi rok prezydentury Konrada Fijołka, przyniósł pod tym względem dwie nowe imprezy, które mogą stać się emblematem Rzeszowa. Pierwsza to „Re: Rzeszów Festival”, organizowany przez spółkę Agora SA i portal wyborcza.pl przy wsparciu miasta, obfitujący w koncerty z udziałem krajowych gwiazd sceny muzycznej oraz towarzyszące im atrakcje. Druga impreza to „Karpaty na Widelcu” – festiwal kulinarno-muzyczny, którego ambasadorem został znany z promowania kuchni regionalnych i zagranicznych dziennikarz Robert Makłowicz. O ile pierwsze z tych wydarzeń jest „importem” celebrytów scenicznych na potrzebny mieszkańców miasta i regionu, o tyle drugie ma szansę stać się artykułem eksportowym Rzeszowa i Podkarpacia, ściągającym tysiące, a nawet dziesiątki tysięcy zainteresowanych<sup>37</sup>.

Mieszkańcy doceniają kompaktowe wciąż rozmiary stolicy województwa (mimo dwuipółkrotnego powiększenia jej powierzchni w ciągu piętnastu lat) oraz podążanie samorządu za nowinkami technicznymi i organizacyjnymi (zgodnie z przyjętą dewizą o innowacyjności miasta), czego przejawem jest choćby system komunikacji (nastawienie na ekologiczne środki transportu komunalnego, cyfrowe sterowanie ruchem ulicznym, fotowoltaiczne zasilanie urządzeń i obiektów użyteczności publicznej).

<sup>37</sup> „Karpaty na Widelcu” przyciągnęły tłumy. R. Makłowicz, *Rzeszów jest prawdziwą stolicą kulinarną Karpat*, <https://www.carpatiabiznes.pl/karpaty-na-widelcu-przyciagnely-tlumy-robert-maklowicz-rzeszow-jest-prawdziwa-stolica-kulinarna-karpat/> (dostęp 10.10.2022).



Jeśli chodzi o tożsamość „na zewnątrz” powyższy wizerunek Rzeszowa skutkuje tym, że miasto asymiluje mieszkańców regionu i graniczących z nim terenów województw ościennych (więcej osób przyciąga niż traci). Tożsamość ta obarczona jest jednak deficytem, który sprawia, że w sensie turystycznym miasto (samorząd i jego populacja) może czuć się niedoceniane czy też doceniane nie tak, jak na to zasługuje. Deficyt ten można, wydaje się, próbować ograniczyć, wykorzystując w większym stopniu (intensywniej) tożsamościowy potencjał miasta. Optymizm ten, przynajmniej w mniemaniu niżej podpisanego, fundowany jest na związku z Rzeszowem postaci (twórców), które mogą stać się patronami (ikonami, źródłami) wydarzeń, instalacji, ekspozycji o dużej przyciąganiu uwagi i inspirowania do odwiedzenia stolicy Podkarpacia. To ludzie kina, jak Zdzisław Kozień, Marian Łącz i Fred Zinnemann, literatury, jak Jerzy Pleśniarowicz i Julian Przyboś, czy fotografii, jak Edward Janusz i inni miejscowi mistrzowie (mistrzynie) tej dziedziny z c.k. epoki lub młodszy. Ich wizerunki i wielorakie dokonania zasługują na permanentne i różnicowane uobecnianie w przestrzeni miasta, intensywniejsze i atrakcyjniejsze dla mieszkańców i osób z zewnątrz niż dotychczas. Oczywiście o osobistościach już patronujących w Rzeszowie miejscom i *eventom* nie wolno zapomnieć i stale ich potencjał odkrywać. Wszak gdzieś one mieszkały, chodziły do szkół, bywały (również w okolicach Rzeszowa). O niesłabnącą promocyjną rolę niektórych postaci wręcz można być spokojnym. Należy do nich Ignacy Łukasiewicz, wynalazca lampy naftowej, współtwórca przemysłu naftowego, uczeń Gimnazjum w Rzeszowie, patron Politechniki Rzeszowskiej, którego imię nadano w roku 2022, w dwusetną rocznicę jego urodzin, Podkarpackiemu Centrum Nauki w podrzeszowskiej Jasionce (o sukces komercyjny i efekt promocyjny Centrum dla pobliskiego Rzeszowa chyba można być spokojnym).

Warto w kontekście tożsamości stolicy Podkarpacia pamiętać również o społeczności żydowskiej, współtworzącej przez wieki historię miasta. Pamięci o niej nie należy jednak ograniczać wyłącznie do tej o charakterze martyrologicznym. Byłoby dobrze, aby u jej podstaw leżały zasady przyświecające ekspozycjom w Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN, przybliżającym wiele aspektów obecności tej etniczności w społeczeństwie polskim.

Zainteresowanie przywołanymi postaciami i zbiorowościami, ich dokonaniami oraz spektakularnymi wydarzeniami może stać się udziałem członków różnych klas społecznych. I może ugruntować tożsamość samych mieszkańców Rzeszowa, uzupełniając (wzmacniając, uatrakcyjniając) wachlarz argumentów, dla których w tym mieście żyją (zdecydowali się w nim zamieszkać, pozostać) i które pozwalają im komunikować z dumą ten fakt innym – bliższemu i dalszemu otoczeniu.

Czy czynienie z bogatego potencjału Rzeszowa realnych jego atutów wizerunkowych to zadanie przede wszystkim dla samorządu lokalnego? Bynajmniej, a na pewno nie zawsze. Niektóre instytucje (jak kina), środowiska, które wymienieni twórcy reprezentowali, współtworzyli, z których się wywodzili, z pewnością podjęłyby się realizacji wielu zadań służących kreowaniu atrakcyjnego obrazu miasta

w oparciu o schedę po tych postaciach (wszak same takie inicjatywy zgłaszają i niejednokrotnie już podejmują). Samorząd zaś może i powinien włączać się w te działania, udzielać im wsparcia, otaczać życzliwym patronatem, promować. Leży to w interesie tegoż samorządu oraz funkcjonujących pod jego skrzydłami podmiotów. Celem jest mocniejsza identyfikacja rzeszowian z ich miastem, szersza społeczna rozpoznawalność marki Rzeszów, zwiększenie szansy na zajmujący i satysfakcjonujący pobyt turystów, dłuższy niż kilkugodzinny, góra półtora-, dwudniowy.

Jest potencjał, są deklaracje, nie brakuje działań, które można uzupełnić kolejnymi. Niekoniecznie zresztą inspirowanymi pomysłami, które przedstawiono.

### **Postscriptum**

Pierwszy tekst poświęcony działaniom, które mogłyby – w mojej ocenie – wzmocnić tożsamość Rzeszowa, powstał w 2021 roku, gdy w mieście dochodziło do zmiany władz samorządowych po ustąpieniu ze stanowiska prezydenta Tadeusza Ferencza (sprawował funkcję ponad osiemnaście lat). Miał być próbą zasygnalizowania, że nie tylko istnieje potrzeba podjęcia działań służących poprawie wizerunku miasta, ale też, że Rzeszów dysponuje atutami, które można w tym celu wykorzystać.

Druk kolejnych numerów „Frazy” był z przyczyn niezależnych od redakcji odkładany, tymczasem nowe władze Rzeszowa trafnie zidentyfikowały rosnące aspiracje kulturalne mieszkańców. Nadto, kierując się ideą partycypacji, zaproponowały różnym gremiom społecznym – także ludziom kultury – udział w programowaniu polityki miasta. Pojawiły się sugestie, pomysły, kultura w mieście zyskała mocny impuls, zaczęło się w tej dziedzinie – mówiąc kolokwialnie – dziać znacząco więcej niż wcześniej (choć przecież pustynią kulturalną miasto nie było).

A potem wybuchła wojna w Ukrainie. Na wschodnich rubieżach Unii Europejskiej i NATO Rzeszów stał się głównym ośrodkiem pomocy świadczonej na rzecz walczącego kraju. Miasto znalazło się w centrum światowej uwagi.

W porozumieniu z redakcją „Frazy” zmodyfikowałem oczekujący w redakcyjnej „poczekalni” szkic, bo należało wspomniane fakty odnotować. Pojawiły się widoki na jego druk, jako że pismo znów zaczęło się ukazywać. Wiosną 2023 roku kontekst dla zawartych w tekście treści uległ jednak diametralnej zmianie. Dla Polski nastał czas realizacji konkursu wyłaniającego – już po raz trzeci w historii naszego kraju – miasto, które za kilka lat będzie pełniło rolę Europejskiej Stolicy Kultury. Samorząd Rzeszowa zdecydował się z tej sposobności skorzystać uznając, że kultura nie tylko jest obszarem realizacji istotnych potrzeb mieszkańców, ale może być również potężnym impulsem rozwoju miasta. Radni podjęli stosowną uchwałę i rozpoczęły się intensywne prace nad przygotowaniem konkursowej aplikacji.

Rozmach, z jakim samorząd pochylił się nad posiadanymi i możliwymi do wykreowania atutami miasta, uwzględniając jego nową z gruntu sytuację (wynikającą z roli, jaką pełni i będzie pełniło w relacjach Europy/świata z Ukrainą)

oraz angażując szeroko partnerów społecznych, sprawi, nie mam wątpliwości, że tożsamość Rzeszowa i rzeszowian ulegnie diametralnej zmianie.

Mimo moich wątpliwości, czy w tym kontekście, po blisko dwóch latach od zredagowania, tekst ma jeszcze jakiś sens, kierownictwo pisma zdecydowało się go opublikować. *Let it be* – jak śpiewali swego czasu chłopcy z Liverpoolu, który został później Europejską Stolicą Kultury. Życzę tego również mojemu miastu.

#### Bibliografia

- Aktualizacja Strategii Marki Rzeszowa oraz Programu Promocji Miasta Rzeszowa na lata 2020–2025*, Urząd Miasta Rzeszowa, Rzeszów 2020.
- Ambrozowicz Józef, *Wybitny aktor i piłkarz. Rzeszów zapomniał o Marianie Łączu*, „Nasz Dom Rzeszów” 2021, nr 12 (194), s. 11.
- Ashworth Gregory, *Planowanie dziedzictwa*, przeł. M. Duda-Gryc i in., Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2015.
- Bierwiazonek Krzysztof, *Miasto jako przestrzeń identyfikacji jego mieszkańców*, „Górnośląskie Studia Socjologiczne. Seria Nowa”, t. 7, s. 102–116.
- Czarnota Marek, *Widoki i nastroje dawnego Rzeszowa [w:] Pejzaż dawnego miasta. Rzeszów 1905–1918 w obiektywie Andrzeja Bujniaka*, Agencja Reklamowa Studio Kolor s.c., Rzeszów 2002.
- Cześniak Mikołaj, Giza Barbara, Kwiatkowska Agnieszka, Wenzel Michał, Żerkowska-Balas Marta, *Polacy o polskich filmach. Opinie Polaków o polskim kinie i ich postawy wobec polskiej produkcji filmowej. Badania społeczne*, FilMOTEKA Narodowa 2021.
- Dusza-Kowalska Ilona (oprac. meryt.), *Spacerownik rzeszowski. Dziedzictwo rzeszowskich Żydów*, Podkarpacka Regionalna Organizacja Turystyczna, Rzeszów 2022.
- Erbel Joanna, *Słaby sojusz. Walka klasy wyższej i klasy ludowej przeciwko estetyce klasy średniej*, „Mocak Forum” 2015, nr 1, s. 24–33.
- Gałaszka Irena, *Historia fotografii w Rzeszowie*, <https://www.erzeszow.pl/print/516/7327> (dostęp 13.09.2021).
- Gdula Maciej, Lewicki Mikołaj, Sadura Przemysław, *Instytucje kultury i styl(e) uczestnictwa klasy ludowej*, „Mocak Forum” 2015, nr 1, s. 56–61.
- Gdula Maciej, Sadura Przemysław, *Charakterystyka klas wyższej, średniej i ludowej w Polsce*, „Mocak Forum” 2015, nr 1, s. 4–18.
- Gdula Maciej, Sadura Przemysław, *Klasowe odmiany gustu teatralnego*, „Mocak Forum” 2015, nr 1, s. 44–49.
- Glińska Ewa, *Socjologiczna i marketingowa koncepcja tożsamości miasta [w:] Obywatelstwo i tożsamość w społeczeństwach zróżnicowanych kulturowo i na pograniczach*, red. Bieńkowska-Ptasznik Małgorzata, Krzysztofek Kazimierz, Sadowski Andrzej, t. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2006.
- „Istnienie poszczególne”. *Słuchowisko radiowe inspirowane życiem i twórczością Tomasza Stańko*, <https://rzeszowska.org.pl/istnienie-poszczególne-sluchowisko-radiowe-inspirowane-zyciem-i-tworczoscia-tomasza-stanko/> (dostęp 20.09.2021).
- Jałowicki Bohdan, *Czytanie przestrzeni*, Konsorcjum Akademickie, Kraków – Rzeszów – Zamość 2012.
- Jerzy Pleśniarowicz [w:] *Słownik Biograficzny Teatru Polskiego 1900–1980*, t. II, War-

- szawa 1994, <http://www.encyklopediateatru.pl/autorzy/3850/jerzy-plesniarowicz> (dostęp 12.09.2021).
- „Karpaty na Widelcu” przyciągnęły tłumy. R. Makłowicz, *Rzeszów jest prawdziwą stolicą kulinarną Karpat*, <https://www.carpatiabiznes.pl/karpaty-na-widelcu-przyciagnely-tlumy-robert-maklowicz-rzeszow-jest-prawdziwa-stolica-kulinarna-karpat> (dostęp 10.10.2022).
- Kotarski Hubert, *Trzy dekady Rzeszowa 1989–2018 – analiza społecznych przemian w mieście*, „Polityka i Społeczeństwo” 2018, nr 2, s. 111–123.
- Michałowski Lesław, *Trzy wymiary tożsamości miasta*, „Miscellanea Anthropologica et Sociologica” 2019, nr 20 (4), s. 25–37.
- Mikrut-Majeranek Magdalena, *Dzięki lokalnym archiwistom społecznym zyskujemy możliwość zwiększenia swojej wiedzy i świadomości na temat własnych korzeni. Rozmowa z Iloną Duszą-Kowalską, prezeską Fundacji Rzeszowskiej*, <https://histmag.org/Dzieki-lokalnym-archiwistom-spoecznym-zyskujemy-mozliwosc-zwicszenia-swojej-wiedzy-i-swiamosci-na-temat-wlasnych-korzeni-21715> (dostęp 30.09.2021).
- Od piątku w Rzeszowie plenerowa wystawa „Pełno ich nigdzie”, spacer, wykłady...*, <https://rzeszow-news.pl/od-piatku-w-rzeszowie-plenerowa-wystawa-pelno-ich-nigdzie-spacery-wykłady/> (dostęp 31.10.2022).
- Piątek Andrzej, *Cieślak już z archiwum*, „Nasz Dom Rzeszów” 2021, nr 6, s. 11.
- Polacy dzielą się na klasy, ale to nie klasy dzielą Polaków. Rozmowa z dr. hab. Przemysławem Sadurą z Wydziału Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego*, rozmawiał Jakub Majmurek, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/sadura-polacy-dziela-sie-na-klasy-ale-to-nie-klasy-dziela-polakow/> (dostęp: 26.08.2021).
- Radziszewska Joanna Z., *Tożsamość miasta w kontekście przemian politycznych, ekonomicznych i społecznych we współczesnej Polsce. Przypadek Kielc*, „Kwartalnik Kolegium Ekonomiczno-Społecznego Studia i Prace” 2013, nr 3, s. 125–146.
- Rzeszowskie Janusze. Rodzina*, <http://rzeszowska.org.pl/inicjatywy/rzeszowskie-janusze-rodzina/> (dostęp 12.09.2021).
- Szczepeński Marek S., Śliz Anna, *Tożsamość mieszkańców polskich miast. Kilka refleksji socjologicznych*, „Miscellanea Anthropologica et Sociologica” 2019, nr 20 (4), s. 13–24.
- W Rzeszowie mieszka się najlepiej*, <https://www.erzeszow.pl/pl/527-rankingi/8138-2019-4901-w-rzeszowie-mieszka-sie-najlepiej.html>; *Rzeszów wśród najlepszych miast do życia!*, <https://www.erzeszow.pl/pl/41-miasto-rzeszow/1713-aktualnosci/41773-rzeszow-wsrod-najlepszych-miast-do-zycia.html> (dostęp: 09.11.2021).
- Weekend z kulturą żydowską, czyli Weekend w Mojrzeszowie*, <https://www.erzeszow.pl/pl/41-miasto-rzeszow/6241-kalendarz-imprez/59602-weekend-z-kultura-zydowska-czyli-weekend-w-mojrzeszowie.html?srch=Spacerownik%20#ak1> (dostęp 31.10.2022).
- Wybory w Rzeszowie. Sprawdź, co proponują kandydaci na prezydenta miasta*, <https://www.fakt.pl/wydarzenia/polska/rzeszow/wybory-prezydenta-rzeszowa-2021-programy-i-biogramy-kandydatow/3h57hj2> (dostęp 19.07.2021).

**City identity: the reality and potential of Rzeszów****Summary**

The article is devoted to the types/views and dimensions of urban identity related to Rzeszów. The identity of the city understood as a set of characteristic features distinguishing it from other cities, as well as actions taken in the city to create its uniqueness, is important both for the inhabitants (internal identity) and the environment (external identity). Rzeszów residents generally accept their city. The features it possesses (internal identity) correspond to them. Residents of other regions of the country may have a problem with identifying the attributes of Rzeszów. It's external identity needs to be strengthened. Yes, the city has become better recognized in connection with the early elections of the city's president, and especially with the outbreak of the war in Ukraine, when Rzeszów became the center of help for Ukrainian refugees and military and material support for Poland's struggling neighbor. It seems, however, that its identity can also be strengthened by using the cultural attributes of the city. The author formulates several possible solutions in this regard.